PESTANSKA
JMCiow PANOW LITTKOW
ROZA,

Smiertelną Ręką

Z ZIEMSKIEGO WIRYDARZA

ZERWANA,

A PRZY TERAZNYCH

SZLACHETNEGO JMCi PANA,

PANA JANA LITTKI,

BURMISTRZA y PREZYDENTA

TORUNSKIEGO

EXEKWIACH,

DO RAYSKIEGO CHIMETTU

PRZENIESIONA,

Przez

ANTONIEGO ŁAPCZYNSKIEGO

ſámey Sławy torem

DOSCIGNIONA.

W TORUNIU 1704.

1.

JEſt zá co ná ćię ołákoma Kloto
Zámárſzczyć oka y poſępić czołá,
Zálić śię oraz y uſkarzáć o to,
Iż ze wſzytkiego iuż reſpektu zgołá;
Wyzuwſzy pierśi, zrywáſz kwiát nád złoto
Drożſzy, áni dbâſz, choć flora ſtoy wołá,
Choć śię âfekty, choć y żále śrożą,
Zákrwáwiáſz zżętą krewnych ſercá rożą.

2.

Nie máſz reſpektu; ni litośći w ſobie,
Zádnego względu ná publiczne ſzkody,
Ni poſpolitey przepuśćiſz ozdobie,
Coć śię náwinie do lochu w záwody;
Wſzytko zábieráſz, wſzytkō ſkłádâſz w grobie.
Czyli to Brutus, czy Achilles młody,
Czy miáſt, czy filar Rzeczypoſpolitey,
Rowno podpádá śmierći nieużytey.

3.

Ze śię nie mylę będźieſz dokumentem,
Ze więcey milczę godny Prezydenćie,
Coś Miáſtá tego twierdzą fundámentem,
Ozdobą ſłynął w wſzelákim momenćie;
Záłobnym kryty dźiś Páludámentem,
Powſzechnym Miáſtá cáłego lámenćie.
Smiertelnym gwałtem gdy wydárty świátu,
Ráiowi z ſwego wdźięki dáieſz kwiátu.

4. Wſzák-

4.

Wſzákże by niechęć nie uymie ći ſnádnie,
Ják wielkie cnoty imię twe wſłáwiły,
Ktorych y ſámá śmierć przyćmić nie władnie,
Gołębie ſkrzydła iák wyſoko wzbiły.
Sławę tę, ktora nigdy nie upádnie,
Wiemy iák ćię twe dźiełá wynośiły,
A wżdy ćię Párki przywáláią Głázem,
Lecz z tobą ſławy nie pogrzebią rázem.

5.

Zyieſz w pámięći prác záſług wdźięcznego
Miáſtá, y w ſercách Przyiaćioł twych żyieſz,
Zyieſz w potomſtwá pámiątce godnego;
Lecz że nie w oczách, żeś tym zniknął, czyieſz.
Serce ztąd żáłu nie czuie ćiężkiego,
Kiedy ie we łzách gorących dźiś myieſz.
Ale coż czynić? dármo troſkáć cále,
Jużeſz nie wrocą, áni wſkrzeſzą żále.

6.

Więc o żáłoſne Miáſto przy pogrzebie,
Y ty ſerdecznym ździętá bolem Zono,
Od goſzczącego wáletę iuż w niebie.
Gdy bierzeſz Męża ſtroſkáná Mátrono,
Oddálić troſki náleży od śiebie,
Bo mu wiecznośći żáłuiemy pono;
Kiedy że umárł ták lámentuiemy,
Ze w tym nieſzkodźięn choćiáy dobrze więmy.